

## Czy opozycyjny Senat może namieszać w sprawie podatku handlowego?

data aktualizacji: 2019.12.02



**Przesunięcie terminu rozpoczęcia naliczania podatku od sprzedaży detalicznej na 1 lipca 2020 r. wbrew pozorom wcale nie musi być przesądzone. To dlatego, że Sejm wyjątkowo późno zajmie się projektem nowelizacji ustawy, a w układance teoretycznie może jeszcze namieszać kontrolowany przez opozycję Senat.**

Zgodnie z aktualnym stanem prawnym, podatek handlowy zacznie obowiązywać 1 stycznia. Od momentu rozpoczęcia sporu pomiędzy Warszawą a Brukselą o tę daninę w 2016 r., polskie władze co roku późną jesienią nowelizowały ustawę, za każdym razem odraczając moment wejścia w życie podatku o rok. Prawo i Sprawiedliwość, kontrolując Sejm i Senat oraz mając swojego prezydenta, w zasadzie nie musiało się przejmować tym, aby projekty nowelizacji ustawy wpływały do parlamentu odpowiednio wcześniej i odpowiednio wcześniej z niego wychodziły (już jako ustawy) do prezydenta.

W tym roku tak łatwo może jednak nie być. Rządowy projekt ustawy przesuwającej podatek handlowy o kolejne pół roku wpłynął do Sejmu dopiero 28 listopada. To później niż w latach 2016-2018, kiedy projekty wpływały do łaski marszałkowskiej między 3 października a 7 listopada.

W chwili pisania tego artykułu, najnowszy projekt wciąż nie otrzymał numeru druku. Nawet jeśli Sejm uchwali ustawę na najbliższym posiedzeniu, to później Senat będzie miał zagwarantowane w konstytucji 30 dni na zajęcie stanowiska w tej sprawie. Teoretycznie oznacza to, że Senat może przeciągnąć temat przynajmniej do pierwszych dni stycznia. A w międzyczasie... podatek zacząłby obowiązywać.

	2016	2017	2018	2019
Wpłynięcie projektu do Sejmu	20.10	03.10	07.11	28.11
Głosowanie nad całością projektu ustawy w Sejmie	15.11	12.10	22.11	??
Przekazanie ustawy do Senatu	15.11	13.10	23.11	??
Stanowisko Senatu	01.12	10.11	14.12	??
Przekazanie prezydentowi do podpisu	02.12	13.11	17.12	??
Podpisanie ustawy przez prezydenta	20.12	15.11	18.12	??
Publikacja w Dzienniku Ustaw	21.12	27.11	27.12	??

Oczywiście Senat równie dobrze może się zgodzić z Sejmem, że podatek handlowy należy przesunąć w czasie. Ale dlaczego akurat na 1 lipca? Senatorowie opozycji mogą zaproponować poprawkę odraczającą daninę w czasie jeszcze dalej, np. o pełny rok, do 1 stycznia 2021 r. A jeśli w Senacie przegłosowane zostaną jakiegokolwiek poprawki, to ustawa, zamiast iść od razu do prezydenta, wróci do Sejmu.

Senat może też pójść na noże z większością sejmową i zaproponować poprawkę całkowicie likwidującą podatek handlowy. Zapewne byłoby to nawet zbieżne z poglądami senatorów opozycji. W takiej sytuacji należy się spodziewać głosów, że poprawka wykracza poza materię ustawy przekazanej Senatowi przez Sejm. To niedozwolone działanie, ale jego zaistnienie może zostać stwierdzone jedynie przez Trybunał Konstytucyjny. Wcześniej, w praktyce, Senat może uchwalić takie poprawki, jakie mu się tylko spodoba. Jeśli poprawiona ustawa wróci szybko do Sejmu, ten zdąży się ustosunkować do poprawek. Jeśli wróci dopiero pod koniec grudnia, to może już być za późno.

Kolejna opcja to wprowadzenie przez Senat poprawek do ustawy, ale dosłownie w ostatniej chwili - po to, by posłowie nie zdążyli się już nimi zająć przed 1 stycznia. Trudno wyobrazić sobie, aby posłowie PiS nagle rzucili lepienie pierogów i przystrajanie choinki, albo chłodzenie szampana, po to tylko, żeby jechać przez pół Polski na Wiejską na dodatkowe, nadzwyczajne posiedzenie Sejmu. Taki "poniżający" manewr w wykonaniu Senatu byłby odpowiedzią na wcześniejsze "poniżenie" izby wyższej poprzez próbę skrócenia 30-dniowego terminu.

Co jeszcze może zrobić większość senacka? Poprzez ewentualne przeciągnięcie tematu do stycznia, może też zwyczajnie zademonstrować Prawu i Sprawiedliwości, że nie wyraża zgody na (w praktyce) skracanie konstytucyjnego terminu 30 dni, jakie powinien mieć Senat na poprawianie ustaw. Mogłaby to być dla PiS niespodzianka, szczególnie że przyzwyczajeni jesteśmy już do tego, iż w podobny sposób, poprzez głosowanie ustaw "w ostatniej chwili", skracany jest 21-dniowy termin na podpisanie ustawy (bądź jej zawetowanie lub odesłanie do TK) przysługujący prezydentowi.

Jeśli PiS nie zdąży ustosunkować się przed końcem roku do poprawek senackich (jakiegokolwiek by one nie były), awantura o podatek handlowy rozgorzeje na nowo. Rządząca partia będzie musiała wytłumaczyć się z nieskuteczności swoich działań wyborcom i biznesowi. Będzie też zmuszona do podjęcia dodatkowych działań legislacyjnych, by rozwiązać problem podatku, który jest, ale którego być nie powinno. Przerzucenie winy za bałagan na opozycję może okazać się trudniejsze od wytłumaczenia elektoratowi dlaczego likwiduje się - wówczas już obowiązujący - podatek, którego

wprowadzenie wcześniej się zapowiadało.

Rząd PiS, kierując projekt nowelizacji ustawy o podatku handlowym do Sejmu dopiero 28 listopada, sam wykreował potencjalny problem, którego zdecydowanie można było uniknąć. O tym, że Komisja Europejska odwoła się od wyroku Sądu UE ws. podatku do Trybunału Sprawiedliwości wiadomo było już od końcówki lipca. Czyżby decyzja polityczna odnośnie dalszych kroków polskich władz podjęta została dopiero w ostatnich tygodniach? Co stało na przeszkodzie w znowelizowaniu ustawy jeszcze przed końcem poprzedniej kadencji?

Co ciekawe, w sprawie nowelizacji ustawy o podatku handlowym PiS nie mógł skorzystać z tzw. trybu pilnego przewidzianego dla projektów ustaw, który skraca termin rozpatrywania ustawy przez Senat z 30 do 14 dni, a termin dla prezydenta - z 21 do 7 dni. Choć to Rada Ministrów samodzielnie decyduje, który projekt uzna za pilny, to jednak nie może tego uczynić w przypadku m.in. projektów ustaw podatkowych. A z takim projektem mamy w tym wypadku do czynienia.

Gdyby senacka większość zechciała wywołać kolejną awanturę z partią Jarosława Kaczyńskiego, tym razem o podatek handlowy, teoretycznie dysponuje narzędziami ku temu. Wyposażona została w nie przez sam PiS. Istotne wydaje się jednak rozważenie, czy tego typu gra warta jest świeczki. Biznes nie lubi niepewności, a czekanie przez firmy do ostatnich dni grudnia aby dowiedzieć się, czy od 1 stycznia będą musiały płacić nowy podatek, raczej zakrawa na żart. Jednak nawet jeśli taka sytuacja wydaje się dość nieprawdopodobna, to na ten moment nie można jej wykluczyć.

Źródło: <https://www.wiadomoscihandlowe.pl/artykuly/czy-opozycyjny-senat-moze-namieszac-w-sprawie-poda,59026>